



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych (24.)
oraz Komisji Obrony Narodowej (18.)
w dniu 29 maja 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Obrony Narodowej na temat przebiegu, ustaleń i dokumentów przyjętych podczas szczytu NATO w Chicago (20–21 maja 2012 r.).

(Początek posiedzenia o godzinie 18 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz)

Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

Drodzy Państwo!

Będziemy rozpoczynali. Witam wszystkich bardzo serdecznie.

Otwieram wspólne posiedzenie senackich komisji, Komisji Obrony Narodowej i Komisji Spraw Zagranicznych, poświęcone przedstawieniu informacji na temat przebiegu ostatniego szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego w Chicago w Stanach Zjednoczonych.

Serdecznie witam naszych gości: pana generała Kozieja, pana ministra Włosowicza, pana generała Cieniucha, pozostałych panów reprezentujących resort obrony narodowej, instytucje podległe prezydentowi.

Kto z panów zechciałby referować? Pan minister?

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Zbigniew Włosowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to ja przekażę kilka uwag wprowadzających. Jak sądzę, uzupełni je pan minister Koziej, co gorąco rekomenduję, ponieważ pan minister Koziej był z panem prezydentem w Chicago i zapewne ma szereg refleksji, którymi mógłby się podzielić z Wysoką Komisją, podobnie jak pan generał Cieniuch, który również był członkiem delegacji w Chicago, a także pan dyrektor Łęcarski, reprezentujący Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Szczyt w Chicago był spotkaniem z udziałem delegacji państw NATO, którym przewodniczyli szefowie państw lub rządów. Polskę reprezentował pan prezydent Bronisław Komorowski. W sesjach roboczych uczestniczyli również pan minister Radosław Sikorski oraz pan minister Tomasz Siemoniak.

Spotkanie w Chicago miało na celu podsumowanie postępów we wdrażaniu koncepcji strategicznej i innych dokumentów przyjętych na ostatnim szczycie NATO w Lizbonie, w listopadzie 2010 r., oraz wyznaczenie kierunków działania Sojuszu na przyszłość. W Chicago od-

były się cztery spotkania szefów państw i rządów. Były to: sesja Rady Północnoatlantyckiej, kolacja robocza, spotkanie z udziałem wszystkich uczestników operacji w Afganistanie oraz spotkanie z trzynastoma znaczącymi partnerami Sojuszu. Pierwszego dnia odbyły się również konsultacje dla ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony. Ministrowie spraw zagranicznych odbyli również spotkanie z przedstawicielami państw aspirujących do członkostwa NATO: Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry, Gruzji, Macedonii.

Chciałbym podzielić się z państwem ogólną refleksją na temat szczytu w Chicago, szeroko komentowanego, różnie komentowanego; różne są też wnioski wyciągane po szczycie odnośnie do kondycji Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Chciałbym przedstawić dwie uwagi, dwa komentarze. Pierwsza jest taka, że ten szczyt spełnił nasze oczekiwania. Cele, które sobie wyznaczyliśmy, osiągnęliśmy. Druga – szczyt postawił przed Sojuszem, w tym przed nami, szereg istotnych wyzwań, których właściwym podjęciem jesteśmy żywotnie zainteresowani. Udało nam się potwierdzić, że zasadniczą funkcją traktatową NATO jest obrona państw członkowskich. Głowy państw i szefowie rządów podkreślali to w swoich wystąpieniach. Odpowiednie zapisy znalazły się w przyjętych na szczycie dokumentach. Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na jeden dokument, przegląd polityki odstraszania i obrony, który wskazuje na konieczność posiadania odpowiedniego zestawu sił konwencjonalnych i jądrowych zdolnych do obrony państw członkowskich przed agresją i służących odstraszaniu. Warto podkreślić, że uwypuklona została rola odstraszania konwencjonalnego i ten fakt stanowi dla nas podstawę do tego, by zabiegać o odpowiednią wielkość i jakość sił, którymi powinien dysponować Sojusz.

Polska zwracała uwagę na konieczność zachowania przez Sojusz zdolności do prowadzenia operacji bojowych na większą skalę niż siłami korpusu. To żywo dyskutowana kwestia w ostatnich tygodniach, w ostatnich miesiącach. Wiele delegacji z państw naszego regionu i innych państw flankowych, takich jak Turcja i Norwegia, wypowiadało się w tej sprawie w podobnym jak my duchu.

Na szczycie przyjęto tak zwany pakiet obronny, odnoszący się do dalszego rozwoju zdolności i sił sojuszniczych. Położono akcent na zacieśnianie współpracy szkoleniowej i wspólne ćwiczenia, takie jak czekające nas w 2013 r. ćwiczenia „Steadfast Jazz”. Akcentowano również potrzebę rozwoju sił odpowiedzi NATO oraz istnienia programów wielonarodowych w ramach formuły *smart*

defence. Zadbaliśmy o to, aby wytyczne w tym zakresie nie usuwały w cień zdolności niezbędnych z naszego punktu widzenia.

Istotnym, powiedziałbym nawet: bardzo istotnym, wydarzeniem w Chicago było ogłoszenie przejściowej zdolności operacyjnej systemu obrony przeciwrakietowej, oznaczającej, że NATO osiągnęło zdolność do prowadzenia operacji przeciwrakietowej w niektórych obszarach południa Europy, co umożliwi podjęcie dalszych kroków w tworzeniu tarczy antyrakietowej zgodnie z założeniami przyjętymi w Lizbonie w 2010 r., w tym przystąpienie do realizacji trzeciej fazy, której uczestnikiem jest Polska. Przypominam, że faza ta rozpocznie się, jak planujemy, w 2018 r.

Warto podkreślić, że szczyt potwierdził spójne stanowisko sojuszników w zakresie zasad dialogu i współpracy z Rosją w sferze obrony przeciwrakietowej. I panuje pełna świadomość, że jest to misja z art. 5 traktatu waszyngtońskiego.

Naprzeciw naszym oczekiwaniom wychodzą również decyzje w sprawie Afganistanu. Potwierdzono już, że w 2013 r. afgańskie siły bezpieczeństwa będą dowodzić prowadzonymi przez siebie operacjami. Misja ISAF zakończy się w 2014 r., następnie NATO skoncentruje się na szkoleniu, doradzaniu i wsparciu afgańskich sił, a jego nowa operacja, po 2014 r., nie będzie miała wymiaru bojowego. W trakcie szczytu przyjęto plan strategiczny dla Afganistanu, który nakreśla zasady przyszłej misji oraz przebieg procesu przekazywania Afgańczykom odpowiedzialności za poszczególne prowincje i dystrykty. Możemy powiedzieć, że po szczycie Polska jest zdecydowanie bliżej realizacji swojego planu stopniowego ograniczania liczebności kontyngentu w Afganistanie i ostatecznego zakończenia realizacji zadań powierzonych nam w Ghazni.

Jeśli chodzi o wyzwania stojące przed nami po Chicago i nasze oczekiwania w tej materii, to te bezpośrednie są oczywiste, dotyczą planowego zakończenia operacji w Afganistanie i ewentualnego określenia charakteru naszego zaangażowania w przyszłą operację – operację doradczo-szkoleniową. Oczekiwania nasze dotyczą również zapewnienia w bieżącym cyklu planistycznym odpowiednich zdolności wojskowych do prowadzenia przez NATO operacji bojowych o dużej skali, powyżej korpusu, i oczywiście kontynuacji budowy tarczy antyrakietowej.

Gdy ująć to szerzej – NATO staje przed wyzwaniem, jak po wycofaniu z Afganistanu zachować swą wartość, witalność, użyteczność dla sojuszników. Zakończenie misji w Afganistanie stwarza szansę, ale też zagrożenia. Szansę, ponieważ pieniądze zaoszczędzone przez sojuszników, mądrze ulokowane w zdolności wojskowe, mogą zwiększyć możliwości operacyjne Sojuszu, w tym również w obszarze obrony kolektywnej. Zagrożenie może pojawić się wtedy, gdy wycofanie z Afganistanu posłuży za usprawiedliwienie dalszych redukcji wydatków na obronność, co niekorzystnie odbije się na zdolności do realizacji zobowiązań sojuszniczych. Polska ze swoim gwarantowanym ustawowo wskaźnikiem wydatków na obronność stanowi dobry przykład dla innych sojuszników. Naszym tropem podążały Estonia, podążają też Węgry. I w tym kontekście należy postrzegać wyzwania związane z mechanizmem *smart*

defence. Realizowane w ramach *smart defence* projekty powinny faktycznie umożliwić eliminowanie nadwyżek w zdolnościach i uzupełnianie tych deficytowych, a nie stanowić pretekst do masowej rezygnacji z potrzebnych zdolności i przeniesienia obciążeń na część sojuszników. Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy pan minister, pan generał Koziej zechce teraz zabrać głos?

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Stanisław Koziej:

Może ja króciutko przekazać tylko główne sprawy, które nasz pan prezydent poruszał w swoich dwóch wystąpieniach na szczycie, na posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej. Przedstawię, oczywiście sygnalnie, pięć punktów, bo to nie był długi referat.

Tak więc co pan prezydent mówił na tym szczycie? Po pierwsze, podkreślił znaczenie art. 5 traktatu waszyngtońskiego, ale nie tylko werbalnie, wskazał także na konieczność ustanawiania mechanizmów implementacji tego art. 5. Zaaapelował wprost i bezpośrednio do sojuszników o udział w ćwiczeniach z wojskami, które w przyszłym roku będą organizowane w naszym regionie. Ćwiczenia, jak wiadomo, są jedną z form weryfikacji planów ewentualnościowych, pewnie najważniejszą formą.

Po drugie, pan prezydent chyba najwięcej uwagi poświęcił, o czym wspomnieli pan minister, pominięciu w zestawie wymagań obronnych pewnych zdolności NATO do prowadzenia operacji na dużą skalę, większą niż siłami korpusu. Prezydent powiedział wprost, że skoro mówimy, że NATO powinno być zdolne do realizacji pełnego spektrum misji, to jest niezrozumiałe, dlaczego ten typ operacji, ten typ misji jest pozbawiony zdolności. Stwierdził, że nie ma naszej zgody na kolejne kroki planistyczne bez uwzględniania pewnych wymogów. Ponadto zaaapelował do sekretarza generalnego, żeby zechciał on roztoczyć osobistą pieczę nad kluczowymi elementami procesu planowania sił bieżącej edycji, ponieważ będzie to z korzyścią dla procesu przyszłego planowania. Panu prezydentowi chodziło o to, aby przerwać dalsze planowanie bez uwzględniania tych zdolności i żeby sekretarz generalny bardziej się tym zainteresował. To była druga ważna kwestia, która się znalazła w wystąpieniu pana prezydenta.

Po trzecie, pan minister też o tym wspomnieli, pan prezydent przyłączył się do ogólnej opinii, że idea *smart defence* jest dobrym sposobem reakcji na kłopoty, zwłaszcza finansowe, w NATO. I tu przypomniał, że Polska uczestniczy w przedsięwzięciach, które wpisują się w istotę *smart defence*, i wymienił misje Air Policing – powołał się na nasz udział i nasz bezpośredni wkład w obronę przestrzeni powietrznej nad krajami bałtyckimi. Pan prezydent zadeklarował, że rozważymy powrót do programu AGS. To jest system nadzoru przestrzeni naziemnej i morskiej także z powietrza. Swego czasu Polska wystąpiła z tego progra-

mu, a tymczasem z punktu widzenia potrzeb, naszych interesów, można powiedzieć wręcz strategicznych, położenia brzegowego itd. ten system jest bardzo potrzebny. W związku z tym najprawdopodobniej będziemy do tego programu wracali i pan prezydent to zasygnalizował, co spotkało się z dobrym przyjęciem. Pan prezydent wspomniał też mimochodem, chwalać się, że Polska, w przeciwieństwie do innych państw, utrzymuje stały wskaźnik nakładów obronnych, jakby trochę pośrednio wskazał, że w dobie kłopotów budżetowych być może warto brać przykład z państwa, które poważnie traktuje wydatki obronne.

Po czwarte, pan prezydent zasygnalizował, że program obrony przeciwrakietowej z naszego punktu widzenia jest ważnym programem natowskim, ponadto wpisuje się w funkcję obrony kolektywnej, obrony terytorium, obrony przestrzeni nad naszymi krajami. Jest to jakby zgodne z naszym głównym przesłaniem. Wspomniał przy okazji, że Polska zamierza wnieść swój własny wkład w ten system NATO. Jak wiemy, jednym z priorytetów, które pan prezydent określił, rozwoju sił zbrojnych jest właśnie budowa narodowego systemu obrony przeciwrakietowej jako części, elementu systemu natowskiego, dlatego że bez takiego własnego systemu przeciwrakietowego po prostu nie moglibyśmy w ogóle korzystać z systemu NATO. Cóż z tego, że byłby system NATO, jeśli nie bylibyśmy do niego podłączeni ze swoimi środkami? W istocie nie moglibyśmy z niego korzystać.

I na koniec pan prezydent wspomniał o znaczeniu, z naszego punktu widzenia, współpracy między NATO i Unią Europejską. Wspomniał o takim tandemie bezpieczeństwa, NATO i Unia Europejska, że byłoby idealnie, gdyby udało się maksymalnie zapewnić współdziałanie.

Co do Afganistanu, to trzy krótkie, bardzo krótkie sprawy.

Pierwsza sprawa to podkreślenie konsekwentnej realizacji strategii z Lizbony. Jak wiemy – to będzie taki dodatkowy komentarz – pan prezydent jest współautorem, w pewnym sensie, można powiedzieć, strategii lizbońskiej ze względu na swoją aktywność bezpośrednio przed szczytem w Lizbonie. I dlatego tym bardziej czuje się jakby zobligowany, aby przypominać, żeby NATO nie odstępowało od tej strategii.

Druga sprawa. Ta misja w 2014 r., czyli to nowe otwarcie, ta nowa strategia NATO wobec Afganistanu powinna mieć charakter misji szkoleniowo-doradczej.

I trzecia sprawa, dosyć istotna na szczycie, jeśli chodzi o Afganistan po 2014 r., to jest finansowanie. Pan prezydent nie zgłosił żadnego zobowiązania, żadnej deklaracji, stwierdził, że oczywiście to rozważamy. To były w bardzo dużym skrócie tezy wystąpienia pana prezydenta.

Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję panu ministrowi.

Przepraszam, że nie wygłosiłem tej uwagi wcześniej, zwłaszcza do wiadomości naszych gości. Od pewnego czasu posiedzenia senackiej komisji są bezpośrednio transmitowane w internecie. Tak że to spotkanie również jest transmitowane.

Czy jeszcze ktoś z panów chciałby w tej chwili zabrać głos, czy możemy przejść do pytań? Nikt się nie zgłasza.

Tak więc będziemy przechodzili do pytań.

Chciałbym ze swojej strony zadać kilka. Pan minister Włosowicz wspominał o czymś, o czym wiemy też z wcześniejszych informacji, to znaczy że odbyło się spotkanie z trzynastoma istotnymi partnerami Sojuszu. Rozumiem, że jest takie zastrzeżenie, że to nie jest tworzenie nowej formuły. W takim razie, skąd się wzięła, chociażby ta jednorazowo wykorzystana formuła? Czy nie było posiedzenia Stałej Rady Partnerstwa? Jeśli nie, to dlaczego? Wiemy, że rozmawiano o stosunkach z Rosją. Czy w tym przypadku bez udziału Rosji?

Chciałbym również zapytać panów o kwestię, zdaje się, wyraźnej różnicy zdań między prezydentem Komorowskim a premierem Wielkiej Brytanii co do tego, czego powinno dotyczyć planowanie obronne – między innymi czy może w pierwszej kolejności. Czy moglibyśmy uzyskać trochę bardziej szczegółową informację na ten temat? I czy inni uczestnicy dyskusji odnosili się do tej kwestii?

I wreszcie nakłady finansowe w NATO. Rozumiem, że Anders Fogh Rasmussen poinformował o bardzo wyraźnym przesunięciu proporcji w nakładach obronnych między sojusznikami. Mimo że redukcja wydatków obronnych jest dokonywana chyba wszędzie, zdaje się, że jednak w Europie następuje ona o wiele szybciej. Dotychczas finansowana była 1/3 naszych wydatków obronnych, teraz jest finansowana, zdaje się, mniej niż 1/4. Czy to było przedmiotem jakiejś otwartej wymiany poglądów na posiedzeniach plenarnych?

Proszę uprzejmie. Proszę bardzo.

Senator Maciej Klima:

Panie Przewodniczący, kilka pytań do przedstawicieli rządu.

Od pewnego czasu słyszymy, że priorytetem Stanów Zjednoczonych jest rejon Azji i Pacyfiku. Czy ten temat był poruszany na szczycie NATO, czy też nie?

Kwestia spotkania trzynastu państw. Wiem, że zapadła decyzja o zakupie global hawków prawdopodobnie przez państwa reprezentowane przez tę trzynastkę.

Chciałbym również się dowiedzieć, czy kwestia poszerzenia NATO była brana pod uwagę i czy była dyskutowana.

Media informują nas, że po wyjściu z Afganistanu będziemy płacili jakieś środki finansowe dla rządu afgańskiego. Chciałbym usłyszeć od państwa, czy te kwestie również były poruszane.

Bardzo ważna sprawa – sytuacja na Bliskim Wschodzie jest napięta. Dotyczy to Iranu, dotyczy to szczególnie irańskiego programu jądrowego. Chciałbym się dowiedzieć, czy ten temat był brany pod uwagę w rozmowach międzyrządowych.

I na koniec pytanie do pana ministra. Każda instytucja, zarówno międzynarodowa, jak i krajowa, po pewnym czasie kosztuje. Czy w ocenie państwa taka instytucja jak NATO wymaga jakichś reform? Czy te tematy były poruszane? Czy są różnice zdań w tej kwestii? Czy ze strony innych rządów pojawiały się takie interpretacje co do zmiany formuły, czy też co do zagadnień związanych z samym NATO? Dziękuję.

**Przewodniczący
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję.
Widziałem, że zgłaszał się senator Grubski.
Proszę bardzo.

Senator Maciej Grubski:

Panowie Ministrowie! Panowie Generałowie! Panie i Panowie!

Ten szczyt decydował właściwie o... znaczy podkreślił kwestie związane z wycofaniem się po 2014 r. z Afganistanu. Czy odbyła się również debata dotycząca podsumowania, jakie koszty poniosły na tę operację państwa od 2001 r., kiedy weszły do Afganistanu? Czy my wiemy dzisiaj, nie patrząc na budżet MON, Polski, który jest adekwatny do misji, jakie my ponieśliśmy koszty, ale nie te osobowe, tylko materiałowe, ile dodatkowo wydaliśmy na misję w Afganistanie z punktu widzenia polskiej armii? I jakie środki zostaną uwolnione przez NATO, jeżeli tak naprawdę nastąpi wyjście z Afganistanu i zostanie tylko ten pakiet szkoleniowy?

Teraz wielkość grupy szkoleniowej. Czy państwo macie już określoną wielkość grupy szkoleniowej polskiej do tej misji po 2014 r.? Jaki to będzie kontyngent? Czy to będzie kontyngent podobny do „irackiego”, czyli liczący dwadzieścia kilka osób? Czy to będzie większa grupa? Jakie jest oczekiwanie ze strony NATO?

Jakie przewidujecie koszty wycofania technicznego, jeżeli chodzi o wyprowadzenie sprzętu z NATO? Czy są już jakieś kalkulacje? Jest to związane również z pytaniem pana senatora Klimy o dalsze oczekiwania, głównie Amerykanów w stosunku do nas, jeżeli chodzi o środki na dalsze szkolenia armii już bezpośrednio afgańskiej. Wypowiedź pana ministra Sikorskiego bardzo mi się podobała. Pan minister w jakimś sensie nie powiedział „nie”, powiedział, że trzeba by się nad tym zastanowić. Ja również uważam, że 20 milionów to nie są duże pieniądze, bo tak niektóre środowiska polityczne w kraju to oceniają w publicznych wypowiedziach, ale to są jednak pieniądze, bo nasze zaangażowanie w Afganistanie przez tyle lat ileś tam kosztowało. I teraz jest pytanie, czy tak naprawdę przez następne dziesięć lat będzie nas stać na wydawanie kolejnych środków.

Tak że głównie mam prośbę o określenie, ile nas to kosztowało do tej pory. Nie chodzi o sprawy ludzkie, bo żołnierzy i tak byśmy utrzymywali w Polsce, chodzi o wydatki materiałowe, na doposażenie sprzętu i tego typu rzeczy. Jakie środki NATO uwolni i jakie będą możliwości inwestowania w inne obszary po 2014 r.? Jaka będzie wielkość kontyngentu pod względem osobowym? Czy przewidujecie, jakie będą koszty wydostania się z Afganistanu, wyprowadzenia sprzętu? I jaki jest pomysł na to wyprowadzenie, bo tak naprawdę ze względu na odległość będą występowały różne problemy. No i oczywiście jakie są decyzje dotyczące wkładu, który został zaproponowany przez Amerykanów, czyli tych 20 milionów dolarów?

**Przewodniczący
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję bardzo.
Proszę uprzejmie, Panie Senatorze.

Senator Witold Sitarz:

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie! Panowie Generałowie!

Krótkie pytanie dotyczące *smart defence*. Czy to jest tylko luźny pomysł, czy to jest szerszy plan? Jeśli to jest pomysł, to czy on ma być realizowany przez kilka państw, które ot tak się skrzykną – na przykład trzynaście państw czy mniej skrzyknie się co do AGS i będą kupować jakiś inny sprzęt i tworzyć wewnętrzne grupy dysponowania – czy też będzie to realizowane w jakiś zaplanowany sposób, a jeśli tak, to przez kogo będzie tworzona idea i kto będzie tym dowodził? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję.
Czy są jeszcze jakieś pytania?
Proszę uprzejmie.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja mam pytanie odnośnie do perspektywy po 2014 r. Mówi się o zaangażowaniu Polski w Afganistanie właśnie na poziomie tych słynnych 20 milionów dolarów. A ja chciałbym zapytać, jaki budżet przewiduje MON na opiekę nad weteranami, ich rodzinami i żołnierzami w jakiś sposób poszkodowanymi w trakcie działań w Afganistanie. Jak się to ma do tych 20 milionów dolarów? Jaka jest skala pomocy z budżetu MON w Polsce? Czy to w ogóle jest planowane i jak się to ma do tych 20 milionów dolarów? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję.
Senator Pęk. Proszę.

Senator Bogdan Pęk:

Ja mam pytania do pana generała Kozieja.

Panie Generale, czy pan prezydent – bo przecież rozmawiacie panowie, jak rozumiem, ustalacie stanowisko, pan jest jego głównym doradcą w tym zakresie – nie uważa, że wycofanie się w 2014 r. z Afganistanu praktycznie oznacza klęskę, klęskę nie tylko militarną, lecz także polityczną, której koszty będą bardzo poważne? Ja nie mam wątpliwości, że po wycofaniu z Afganistanu sił zbrojnych powrót talibów do władzy jest nieuchronny. To po pierwsze.

Po drugie, pan senator Klima już o tym mówił, ale chciałbym, żeby pan również powiedział – oczywiście

jeśli pan może powiedzieć, jeśli to nie jest tajne przez poufne – jak wygląda sprawa Iranu, bo jak się otwóży internet, to można zobaczyć, że prasa zachodnia aż trzeszczy od spekulacji na temat terminów uderzenia na Iran. Czy była próba przygotowania NATO do wzięcia w takiej operacji szerszego udziału, a nie tylko ewentualnie sił zbrojnych izraelskich i amerykańskich? Czy ten temat w ogóle był poruszany na szczycie, był uznany za istotny? Dziękuję.

**Przewodniczący
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Dziękuję.

Mam wrażenie, że wszystkie...

A, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym zapytać, jak szczyt odniósł się, i czy w ogóle o tym dyskutowano, do zaangażowania się nowych państw po 2014 r. w tę misję o charakterze szkoleniowo-doradczym. Czy o tym dyskutowano, czy może odłożono to na przyszłość?

I jeszcze jedno pytanie, które dotyczy jak gdyby przyszłości NATO. Czy mimo tego stwierdzenia, że Sojusz wykonał swoje zadania i Polska też je wykonała, to znaczy wnieśliśmy to, co uważaliśmy za konieczne... Bo dzisiaj sytuacja polityczna jest taka, także pod względem wojskowym, że Francja wchodzi w coraz bliższe relacje z Rosją, pogarszają się nasze relacje ze Stanami Zjednoczonymi, są głosy – ja nie mówię tu o politykach, ale o głosach mających charakter medialny – które kwestionują potrzebę i zasadność istnienia NATO. Czy na szczycie o tym dyskutowano i czy NATO nie jest zagrożone jako byt?

**Przewodniczący
Włodzimierz Cimoszewicz:**

Mam wrażenie, że wszystkie pytania zostały zadane. Poproszę w tej chwili o odpowiedzi, przy czym chciałbym prosić poza precyzją o zwięzłość. Komisja Spraw Zagranicznych o 19.00 ma kolejne posiedzenie wspólne z inną komisją i nie chcielibyśmy doprowadzić do takiej sytuacji, w której koleżanki i koledzy senatorowie z Komisji Spraw Unii Europejskiej musieliby na nas czekać.

Kto z panów i w jakiej kolejności chce zabrać głos?

Proszę bardzo. Minister Włosowicz.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Zbigniew Włosowicz:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym odnieść się do kilku zagadnień o charakterze bardziej ogólnym. Było kilka pytań na temat NATO, przyszłości NATO, reformy NATO. Reforma NATO trwa już od kilku dobrych lat i jest na drodze, która w niedługim

czasie doprowadzi nas do struktury znacznie wyszczupłej. Również cały system dowodzenia podlega w tej chwili gruntownej przebudowie według założeń, które zostały przyjęte. Przecież szczyt w Lizbonie w 2010 r. wyznaczył ten kierunek i jest oczywiste, że procesy na scenie międzynarodowej, które są niezwykle dynamiczne i bardzo często nieprzewidywalne, powodują konieczność ciągłego weryfikowania tego, co na temat NATO wiemy i co na temat NATO myślimy.

Jest z nami pan dyrektor Marcin Kazimierski, który był członkiem grupy wysokiego szczebla zajmującej się założeniami do reformy Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i może posłużyć nam swoją wiedzą na ten temat.

Tak że reforma jest w trakcie. Ta reforma nie jest zagrożona, ale oczywiście pytanie, co z NATO po wycofaniu się z Afganistanu, jest pytaniem zasadnym, które będzie nam towarzyszyć cały czas i będziemy próbowali znaleźć na nie odpowiedź. W naszym interesie jest to, żeby organizacja była takim bytem, jaki jest nam potrzebny. I wszelkie nasze aktywności w Chicago, bardzo prominentne, w tym kierunku zmierzały.

Jeżeli chodzi o *smart defence*, to jest kwestia, która ma charakter bardziej ogólny, ponieważ to jest pewna filozofia myślenia o tym, jak zadbać o bezpieczeństwo własne w ramach szerszego systemu. To jest recepta, która wydaje się bardzo dobra, tylko że zrealizowanie jej jest skomplikowane, bo hasłem podstawowym *smart defence* jest: robić więcej za mniej. Idea *smart defence* wzięła się stąd, że jest mniej środków, a wymagania obronne rosną. I okazuje się, że w pewnych sytuacjach łączenie zdolności może być skuteczne i rzeczywiście może odegrać dobrą rolę w umacnianiu systemu bezpieczeństwa. Takim klasycznym przykładem *smart defence* we współczesnych stosunkach międzynarodowych jest porozumienie Wielkiej Brytanii i Francji sprzed blisko dwóch lat. I do tego uczestnicy tej debaty ciągle się odwołują. *Smart defence* towarzyszy praktycznie każdej debacie na temat współczesnego systemu bezpieczeństwa – i europejskiego, i światowego – bo nie ma takich konsultacji, czy dwustronnych, czy wielostronnych, w których państwa nie rozmawiałyby na temat tego, co mogłyby zrobić razem. Tak jak mówię, w teorii to jest bardzo przekonujące, ale jak przychodzi do realizacji, to napotykamy problemy. Bo o cóż w tym chodzi? Oczywiście chodzi o to, żeby kupić jakiś sprzęt wspólnie, bo wtedy on będzie tańszy. Chodzi również o to, żeby rezygnować z pewnych zdolności, żeby ich nie utrzymywać. A w związku z tym, że ktoś te zdolności ma, może je wykorzystywać również w celu zapewnienia bezpieczeństwa nam czy innemu członkowi społeczności międzynarodowej. Takim przykładem jest Air Policing. Państwa bałtyckie nie mają sił powietrznych, w związku z czym korzystają z tego parasola, który nad nimi roztacza NATO, w tym Polska. Tak że to jest system, który ugruntowuje się coraz bardziej, ale jego realizacja w tym sensie, żebyśmy mieli bardzo konkretne rezultaty, wymaga czasu.

Panie Przewodniczący, to były moje uwagi. Tu padło dużo pytań, na które pan dyrektor Łękański, przedstawiciel MSZ, będzie w stanie odpowiedzieć, jak sądzę.

Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie... Pan minister, pan generał czy pan dyrektor?

Pan dyrektor Łęcarski. Proszę bardzo.

Zastępca Dyrektora Departamentu Polityki Bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Tomasz Łęcarski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja odpowiem na kilka z tych pytań, bo wiem, że pan generał Cieniuch też szykuje się do wyczerpującej odpowiedzi na kilka z nich.

Jeśli chodzi o role partnerów, spotkania z partnerami, to rzeczywiście spotkanie w ramach EAPC nie było od początku planowane. W pewnym sensie to spotkanie z kluczowymi partnerami zorganizowano w ramach wyjścia naprzeciw ich oczekiwaniom. Faktycznie to jest nowa formuła, ale nie sądzę, żeby w tej formie była powtarzana, przynajmniej nie ma na razie jakichś jasnych sygnałów, że to jest formuła, w której będziemy się z partnerami spotykać. Była to formuła, na której w dużym stopniu zależało Stanom Zjednoczonym, również w kontekście Afganistanu. Krótko mówiąc – podsumowujemy misję w Afganistanie, dyskutujemy o przyszłości, a partnerzy odgrywają w naszej działalności istotną rolę. I w związku z tym należało docenić partnerów globalnych.

Jeśli chodzi o Rosję, dyskusja na temat Rosji odbywała się wyłącznie w gronie sojuszniczym pierwszego dnia i przebiegała stosunkowo rutynowo. W gronie sojuszniczym są takie kraje, które bardziej przychylnie spoglądają na Rosję, są też takie, które do stosunków z Rosją odnoszą się z pewną rezerwą czy też z realizmem. My się akurat mieścimy w tej drugiej grupie. To była stosunkowo dobra dyskusja, utrzymana w konwencji sojuszniczej, znaczy żadnych wielkich postanowień nie było, zwłaszcza że Rosja nie brała udziału w szczycie, sama zrezygnowała z udziału w tym spotkaniu w jakiegokolwiek znaczącej formie.

Czy rozszerzenie było dyskutowane? To jest jeden z kolejnych tematów. Było dyskutowane, choć od początku było wiadomo, że nie jest to szczyt rozszerzeniowy, że nie będą tam podejmowane żadne istotne decyzje. Zdecydowano się natomiast na zorganizowanie specjalnego posiedzenia z czterema krajami aspirującymi do członkostwa. Podtrzymano niejako zapał tych krajów do reform i doceniono ich bardzo znaczące osiągnięcia. My oczywiście dosyć silnie podkreślaliśmy osiągnięcia gruzińskie. Pan minister Sikorski skorzystał też z okazji, żeby nawiązać do tematu ukraińskiego. Zasugerował, że Ukraina jest na tyle istotnym krajem, że nie możemy odwracać się do niej plecami i że powinno nam zależeć na tym, żeby utrzymywać kanały kontaktu, zwłaszcza poziom współpracy z Ukrainą, uznając, że na dzisiaj formalnie nie aspiruje ona do członkostwa.

Może jeszcze krótko o środkach na Afganistan, znaczy na wsparcie dla afgańskiego rządu po 2014 r. Kwota 20 milionów dolarów wydała się nam wszystkim zdecydowanie

wygórowana, zwłaszcza że jest to łączna kontrybucja, jakiej Amerykanie spodziewali się po Rosji i Chinach, co my podkreślaliśmy bardzo często. W MSZ trwa rzeczywiście taki wewnętrzny proces myślowy, który powinien nas doprowadzić do wypracowania jakiejś formuły wsparcia dla rządu afgańskiego, ponieważ uznajemy, że jest to obiektywna potrzeba bez względu na nasze zastrzeżenia co do formy, w jakiej ten temat został zaproponowany i na nasze dotychczasowe zaangażowanie. Wiadomo, że jeszcze przez jakiś czas trzeba będzie się liczyć z tym, że afgański rząd nie będzie w stanie sam utrzymać swojej armii. Nasze stanowisko wyraźnie wskazuje, że to jest tymczasowe wsparcie, a rząd afgański powinien w jak najszybszym tempie dojść do samowystarczalności w tym zakresie. Oczywiście spodziewamy się zdecydowanego udziału zwłaszcza krajów sąsiednich, którym szczególnie powinno zależeć na stabilności Afganistanu, a także udziału bogatych krajów arabskich, mających środki ku temu, żeby się w tego typu proces znacząco włączyć.

To może na tym etapie...

Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Czy pan generał... Pewnie odniesie się pan, Panie Generale, także do pytań pana senatora Grubskiego. I jeśli mógłbym, chciałbym też – oczywiście przy założeniu, że senatorowie są z definicji nieomylni – zapytać pana, czyli fachowca, czy talibowie na pewno wrócą do władzy.

Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego Generał Mieczysław Cieniuch:

Panie Przewodniczący, ja będę skrzętnie unikał pytań politycznych i odpowiedzi politycznych, a skupię się na tych pytaniach, które mają charakter wojskowy.

Tak więc odpowiadam na to ostatnie pytanie. Oczywiście dzisiaj nikt nie jest w stanie powiedzieć, czy talibowie wrócą, czy nie. Jeżeli popatrzeć historycznie, to można dojść do wniosku, że mają całkiem realne szanse ku temu, ale są dwa lata do 2014 r. i prawdopodobnie wiele jeszcze można zrobić w Afganistanie w sensie rozwiązań zarówno politycznych, jak i militarnych. Tak więc konkretna odpowiedź na to pytanie jest w tym momencie niemożliwa.

Wracam do pytań wcześniej zadanych. Pan przewodniczący zwrócił uwagę, że była wyraźna różnica między wypowiedziami pana prezydenta Komorowskiego i premiera Wielkiej Brytanii. Ta wyraźna różnica wynika z koncepcyjnie różnych podejść tych dwóch państw. Polska jako państwo graniczne zawsze bardzo mocno interesuje się art. 5, bezpieczeństwem państwa i gotowością Sojuszu do partycypowania w zapewnieniu tego bezpieczeństwa. Podobne zdanie często słyszymy od przedstawicieli państw bałtyckich, a także Norwegii, Turcji, państw Europy Środkowej, mam na myśli Republikę Czeską, Słowację, Węgry, rzadziej ze strony Bułgarii. Tak więc wynika to prawdopodobnie z doświadczeń historycznych i położenia geograficznego. Wielka Brytania od dłuższego czasu zwraca uwagę na budowanie zdolności ekspedycyjnych przez Sojusz, tych

zdolności, które są potrzebne do wykonywania zadań z dala od granic Sojuszu Północnoatlantyckiego, ponieważ wychodzi z założenia, że bezpieczeństwo jest globalne i trzeba je budować nie tylko na terytorium państw sojuszniczych czy w pobliżu terytorium państw sojuszniczych, lecz także globalnie, na całym świecie. I rzeczywiście pan premier Wielkiej Brytanii mówił o redukcji sprzętu ciężkiego – czołgów, artylerii – i zwiększeniu wydatków na zdolności ekspedycyjne. Z punktu widzenia Polski nie jest to rozwiązanie szkodliwe, ale nie jest też dla Polski priorytetowe, ponieważ my musimy zapewnić bezpieczeństwo sobie, naszemu terytorium, zgodnie zresztą z trzema misjami sił zbrojnych. A pierwszą misją jest zapewnienie bezpieczeństwa i jedności terytorialnej własnego państwa. Tak więc te różnice występują i nie należy się im dziwić, bo one są dosyć obiektywne.

Trzecie pytanie pana przewodniczącego dotyczyło redukcji wydatków obronnych w Europie. Tak, prawdą jest, że redukcja wydatków obronnych europejskich członków Sojuszu jest znacznie wyższa procentowo niż na przykład redukcja wydatków Stanów Zjednoczonych, która też jest znaczna, ale procentowo czy proporcjonalnie mniejsza niż redukcja wydatków obronnych państw europejskich. I podam dwie liczby. Stany Zjednoczone trzy lata temu realizowały 63% wszystkich wydatków obronnych Sojuszu Północnoatlantyckiego, a więc znacznie powyżej 50%, jeżeli chodzi o pozostałe państwa NATO. W roku 2012 realizują 77%. Te dwie liczby pokazują tempo redukcji. Po raz kolejny używam słowa „redukcja”, chociaż może bardziej elegancko byłoby powiedzieć: zmniejszenie wydatków obronnych europejskich członków Sojuszu w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Wśród pytań pana senatora Klimy znalazłem trzy, które mnie dotyczyły częściowo. Priorytety związane z interesami Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku i w Azji, na Dalekim Wschodzie, nie były omawiane na tym posiedzeniu. Były one omawiane wcześniej na innych spotkaniach – czy to komitetu wojskowego Sojuszu, czy też Rady Północnoatlantyckiej.

Jeżeli chodzi o tak zwane opłaty za Afganistan, za wycofanie wojsk, przebrzmiewało to w wystąpieniach poszczególnych głów państw, ale nie wszystkich. Nie był to temat szczególnie mocno podnoszony na tym spotkaniu, na tym szczycie. Niektórzy w swoich wystąpieniach deklarowali kwoty. Do takich państw należała Wielka Brytania, wcześniej deklarowały to Niemcy, Francja, Włochy, a na szczycie Australia zadeklarowała 215 milionów dolarów australijskich. Tak jak powiedziałem, wokół tego tematu nie toczyła się jakakolwiek dyskusja, i w ogóle nie był on w agendzie.

Jeżeli chodzi o kwestię Bliskiego Wschodu, Iranu, nie było to przedmiotem ożywionej dyskusji, w wystąpieniach poszczególnych głów państw temat ten również nie był mocno przywoływany.

Przejdę teraz do pytań pana senatora Grubskiego, w zasadzie mających charakter wojskowy. Czy oceniono koszty dla Polski operacji od 2002 r., tak rozumiem, do teraz? Jest to proces, który przebiega zgodnie z poleceniem ministra obrony narodowej i powinniśmy go zakończyć w czerwcu. Teraz opracowujemy metodykę. Bo co to znaczy: koszty?

Jak je liczyć i w jaki sposób je upubliczniać? Bo jeśli za duże pieniądze zakupiliśmy na potrzeby wojska sprzęt, który został skierowany do Afganistanu i na zakończenie operacji stamtąd wróci, to nie wiadomo, czy te pieniądze liczyć jako koszty operacji. Przecież sprzęt pozostanie. A paliwo? Gdybyśmy nie byli w Afganistanie, to paliwa używalibyśmy w kraju do celów szkoleniowych, na przykład. A jak liczyć motogodziny czy godziny lotu śmigłowców, remonty czy obsługiwanie? Tak więc trzeba będzie intensywnie popracować nad metodyką, żeby sobie udzielić odpowiedzi, jak liczyć te koszty. Bo można dojść do całkowicie różnych liczb na koniec i każda z nich będzie możliwa do udowodnienia, każdą będzie też można podważyć. I dlatego zaczynamy od metodyki, od ustalenia, jak te koszty liczyć. Następnie do końca czerwca one zostaną wyliczone.

Teraz o tym, jakie środki finansowe zostaną zwolnione na potrzeby sił zbrojnych po zakończeniu misji. Liczymy, że rocznie będzie to około 600–700 milionów zł. Takie środki prawdopodobnie zostaną uwolnione w wyniku zakończenia operacji w Afganistanie i wycofania stamtąd żołnierzy. Nasze koszty wycofania trudno obliczyć ze względu na to, że większość kosztów związanych z transportem pokrywają Stany Zjednoczone w ramach porozumienia ACSA. Polska bezpośrednio za to nie płaci, a są to koszty dosyć wysokie. I te koszty wycofywania kontyngentu nie będą obciążać bezpośrednio budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej czy Polski, lecz budżet ACSA, czyli zapłaci za to amerykański podatnik, ale o tym zbyt głośno nie mówimy. Gdyby wycofywanie napotykało problemy polityczne związane z Pakistanem czy podpisaniem porozumień w sprawie tak zwanej drogi północnej i Stany Zjednoczone w wyniku kłopotów finansowych, które przecież ich też dotyczą, odstąpiłyby od finansowania naszego wycofania, to wtedy koszty byłyby dosyć znaczne. Takiego scenariusza jednak nie zakładamy, chociaż jako wariant zapasowy planujemy również wycofanie na koszt własny i własnymi siłami.

Jeżeli chodzi o kolejne 20 milionów zł, to odpowiedź już była udzielona.

Smart defence. Rzeczywiście jest tutaj dosyć duży kłopot. *Smart defence* zostało wymyślone dlatego, że brakuje pieniędzy na pozyskiwanie czy kupowanie określonych zdolności. Słabością *smart defence* z wojskowego punktu widzenia jest to, że państwa, które uczestniczą w danym projekcie – czy to trzynaście państw w AGS, czy uczestniczące w CAI, czy w C-17, bo to są wszystko projekty związane ze *smart defence* – muszą wyrazić zgodę na użycie tej zdolności. Wszystkie te państwa muszą wyrazić zgodę na użycie tej zdolności na rzecz pojedynczego państwa. Tak że trudno polegać na tej zdolności na sto procent. Dlatego też takie państwo jak Polska może sobie pozwolić na *smart defence* i kupowanie zdolności grupowych, które nie mają zasadniczego znaczenia dla bezpieczeństwa naszego państwa. Była tu mowa o transporcie strategicznym powietrznym – tę zdolność możemy kupować wspólnie, bo do obrony naszego terytorium nie będziemy przerzucać wojsk transportem powietrznym, ale do realizacji misji daleko od Polski ta zdolność jest potrzebna. Tankowanie w powietrzu – to jest zdolność, którą możemy pozyskiwać grupowo w ramach *smart defence*, bo na potrzeby obrony naszego państwa nie będziemy tankować samolotów

w powietrzu nad terytorium Polski, dlatego że nie ma takiej potrzeby. Tak więc, zamykając ten wątek, powiem, że dla polskiego wojska *smart defence* jest dobrym rozwiązaniem w pozyskiwaniu zdolności, które nie mają kluczowego znaczenia w realizacji zadań z art. 5.

Teraz budżet, perspektywy po 2014 r. Było pytanie pana senatora, jakie pieniądze Ministerstwo Obrony Narodowej przewiduje przeznaczyć po 2014 r. na opiekę nad poszkodowanymi. Z Ministerstwa Obrony Narodowej nie będzie zbyt dużo pieniędzy ze względu na to, że Ministerstwo Obrony Narodowej utrzymuje szpital dla weteranów w Łądku-Zdroju oraz realizuje pewne dopłaty do dodatkowej opieki medycznej i rekonwalescencyjnej nad poszkodowanymi. Tak więc ja nie powiem dokładnie, ile pieniędzy w budżecie zostanie zapisane. Zostanie zapisane tyle pieniędzy, ile będzie konieczne, ale nie będą to kwoty oszałamiające. Nie wiemy, ilu będzie rannych przez te dwa lata do 2014 r., ilu będzie wymagało dodatkowej opieki, ale ogólnie powiem, że pieniądze na takie potrzeby nie będą zbyt duże, w tym sensie, że nie będą stanowiły znaczącej pozycji w budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej, bo dla pojedynczych osób one będą duże.

Pytania pana senatora Pęka były skierowane do pana ministra Kozięja.

Pan senator Ortyl zapytał, czy po 2014 r. inne państwa, niebędące członkami NATO, również będą angażować się w operację w Afganistanie. Tak. Z tych zapowiedzi, które były na szczycie, wynika, że wiele państw, na przykład Australia, Nowa Zelandia, w sensie finansowym czy w sensie wysłania wojska, instruktorów do Afganistanu zamierza kontynuować swoją aktywność w Afganistanie po roku 2014. Jeżeli chodzi o nasze zaangażowanie, to nie ma jeszcze żadnych decyzji, w jaki sposób to będzie realizowane ani jakiej wielkości będą stany osobowe.

Na temat przyszłości NATO się nie wypowiadam. Uważam, że będzie dobra. Dziękuję.

(*Senator Maciej Grubski*: Było jeszcze jedno pytanie, Panie Generale, dotyczące kontyngentu szkoleniowego po 2014 r.)

Właśnie mówiłem, że nie ma decyzji w tej sprawie i dlatego nie jestem w stanie powiedzieć, jaka będzie wielkość kontyngentu po 2014 r.

(*Senator Maciej Grubski*: Czy porównywalna z tą w Iraku, czy...)

Nie jestem w stanie tego powiedzieć, ale jeżeli tam wejdziemy, to pewnie będzie to więcej niż dwadzieścia parę osób.

Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Generale.
Czy teraz pan minister Kozięj odpowie?
Proszę uprzejmie.

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Stanisław Kozięj:

Tak, rozumiem, że już jest bardzo mało czasu, więc króciutko.

Chciałbym tylko sygnałnie odnieść się jeszcze do tej różnicy w treści wypowiedzi Camerona i naszego prezydenta oraz podzielić się taką refleksją, że to nie będzie wyglądać jak spór polsko-angielski, jeśli zrozumiemy, że każdy z nich mówił o swojej armii. Brytyjczycy mówią o swojej, jaką oni powinni mieć, a my o swojej. Każde państwo musi mieć armię dostosowaną do własnych potrzeb, własnych interesów strategicznych itd. Problem pojawia się wtedy, gdy ktoś chce namawiać, aby armia była wyłącznie ekspedycyjna. I gdyby ten pogląd, na przykład Camerona, dotyczył wszystkich sił NATO, wszystkich państw NATO, wtedy byłby problem, prawda? My chcielibyśmy, żeby całe NATO było dostosowane głównie do obrony swojego terytorium. Mnie się wydaje, że w NATO właśnie tak musi być. Każde państwo powinno utrzymywać takie siły zbrojne, jakie są potrzebne z punktu widzenia jego interesów, a wtedy NATO będzie zdolne do wykonywania całego spektrum zadań.

Skierowanie przez Stany Zjednoczone uwagi na Azję. Oczywiście na szczycie NATO w ogóle nie było o tym mowy. Pewnie dlatego, że oficjele amerykańscy robili przed szczytem wszystko, żeby uspokoić Europejczyków, przekonać ich, że tak naprawdę oni się nie przenoszą tam, tylko trochę zmniejszają obecność w Europie, ale w dalszym ciągu ich interesy są w Europie. W podtekście tej wypowiedzi można jednak dostrzec, że jest to dosyć istotny problem, bo obiektywnie rzecz biorąc, Ameryka swoją uwagę strategiczną przenosi na Azję i Pacyfik. I z tego Europejczycy muszą wyciągać wnioski. Między innymi w tym duchu wypowiadał się też pan prezydent, mówiąc o potrzebie zwiększenia wysiłków obronnych Europy, chociaż bezpośrednio nie było to przywoływane.

Jeśli mogę, pozwolę sobie na taką najkrótszą refleksję na ten temat, czyli temat konsekwencji przenoszenia uwagi Amerykanów na Azję. Powiem w ten sposób: skoro Ameryka przenosi się z Europy do Azji, to Europa musi z tych wypraw azjatyckich wracać do siebie, musi jakby tę lukę poamerykańską zapełnić, czyli bardziej dbać o zdolności do obrony swojego terytorium.

Afganistan po 2014 r. Jeden z istotnych problemów, który krótko przed szczytem był dyskutowany, a na szczycie ostatecznie przesadzony, dotyczył tego, czy operacja NATO po 2014 r. ma mieć charakter wyłącznie szkoleniowo-doradczy, czy także bojowy. W deklaracji przyjętej na szczycie ostatecznie stwierdzono, że ma ona mieć charakter wyłącznie szkoleniowo-doradczy, aczkolwiek były też dosyć istotne głosy czy wręcz naciski, aby nie wykluczać prowadzenia po 2014 r. operacji bojowej. Myślę, że chodzi o to, aby pod sztandarami NATO nie prowadzić operacji bojowej, co wcale nie oznacza, że nie można by jej prowadzić na podstawie innych porozumień. Na przykład na podstawie porozumienia amerykańsko-afgańskiego o partnerstwie strategicznym mogą być prowadzone operacje antyterrorystyczne. Tak można się domyślać, aczkolwiek tak nie powinno być. Nasze stanowisko jest takie, że tak nie powinno być, że te operacje bojowe nie powinny być prowadzone przez struktury NATO, dowodzone przez NATO i nie pod sztandarem NATO.

Smart demence. I też krótka refleksja. Moim zdaniem idea *smart defence* robi się takim workiem na wszystko, na różne nowe pomysły, które w NATO się pojawiają, aczkol-

wiek oczywiście jej sens tkwi w pewnym wykorzystaniu współpracy wojskowej, głównie w obszarze technicznym. Powiedzmy sobie szczerze – to nie jest jakiś nowy pomysł, to jest adaptacja pomysłu amerykańskiego, wręcz doktryny amerykańskiej sprzed kilku lat, z tym że u Amerykanów ona odnosi się do terminu *smart power*, który jest jakby syntezą *soft power* i *hard power*, jakby mądrym łączeniem twardych środków strategicznych z tymi miękkimi. Sekretarz generalny jakby przetransponował to na *smart defence* i w ten sposób zrobiła się, moim zdaniem, dobra, mądra idea. Obyśmy jej za bardzo jakby nie rozciągnęli, bo wtedy nic z niej nie wyjdzie.

Czy wycofanie się z Afganistanu Sojuszu Północnoatlantyckiego to będzie klęska i co będzie po 2014 r.? Tak jak powiedział pan generał, pewnie nikt tu nie jest w stanie tego przewidzieć dokładnie, ale wydaje się, że zakończenie operacji w 2014 r. jest raczej ratunkiem przed klęską. Przed klęską powolnego umierania, bym powiedział. Bo gdyby NATO się nie wycofało z Afganistanu, to jakie mogłyby być konsekwencje? No dalej prowadzilibyśmy te operacje, tak jak do tej pory, a to byłoby właśnie takie powolne umieranie. Czy powolne umieranie nie jest klęską? No to byłaby dopiero klęska. Tak że uważam, że zdecydowane przerwanie tej operacji w 2014 r. ratuje nas przed klęską, jeśli nie będzie zwycięstwem. Z kolei to, czy będzie to zwycięstwem, prawdę powiedziawszy zależy od tego, jak zdefiniujemy sobie cel. Gdybyśmy utrzymywali dotychczasowy cel, którym jeszcze do niedawna było zbudowanie państwa afgańskiego na naszą modłę, wedle procedur zachodnich, to pewno musielibyśmy powiedzieć, że to jest klęska. Mam jednak nadzieję, że cel już dawno został przetransformowany, że teraz jest nim po prostu pomoc Afgańczykom, aby oni się urządzili tak, jak chcą, i tak, jak mogą, aby mogli się dogadać między sobą. To jest ten cel, tak jak ja go rozumiem, polityczny, który dzięki strategii, którą teraz przyjęliśmy, jest raczej do osiągnięcia. Tak że myślę, że ta strategia lizbońska ratuje nas przed klęską, a nie, że to będzie klęska.

O Iranie oczywiście nie było tam mowy. Zresztą to nie jest miejsce i forum na spekulacje na ten temat.

Jeśli państwo pozwolą, podzielę się jeszcze swoją refleksją na temat, jakie będzie NATO po szczycie w Chicago i po wyjściu z Afganistanu, czyli po 2014 r. Otóż mnie się wydaje, że usprawiedliwiona może być następująca teza: być może za lat kilka będziemy traktowali ten szczyt w Chicago jak pewną cezurę czasową, zakończenie pewnego modelu transformacji NATO, tego pozimnowojennego modelu transformacji NATO, która polegała na tym, że

NATO angażowało się w operacje poza swoim terytorium, rozbudowywało zdolności potrzebne do działania poza swoim terytorium kosztem zdolności do obrony swojego terytorium. Czyli aktywność poza własnym terytorium odbywała się kosztem utraty czy minimalizowania zdolności do obrony swojego terytorium. I wydaje się, że już od pewnego czasu, co najmniej od kilku lat, dochodzą głosy, a być może, że na szczycie NATO już większość była zdania, że jeśli chcemy być skuteczni poza swoim terytorium, to przede wszystkim musimy zapewnić bezpieczeństwo u siebie, a wtedy będziemy bardziej skuteczni. Czyli chodzi jakby o zmianę priorytetów. Stąd też dosyć dużo mówiło się na szczycie w Chicago o znaczeniu art. 5, dotyczącego obrony kolektywnej, o tych wszystkich zdolnościach itd. Tak więc być może przyszłość NATO to będzie właśnie taki powrót do korzeni, chociaż nie dosłownie, nie będzie ono takie, jakie było wtedy, kiedy powstawało, ale z uwzględnieniem, że w Sojuszu, aby uzyskać consensus w kwestii angażowania się gdzieś daleko, przede wszystkim jest potrzebne zapewnienie bezpieczeństwa i obrony swojego terytorium, zwłaszcza tych członków, którzy czują się w różny sposób zagrożeni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję bardzo.

Kończymy już posiedzenie. Chcę podziękować naszym gościom za ciekawe i wszechstronne informacje, wypowiedzi. Być może nie na wszystkie pytania padła oczekiwana przez ich autorów odpowiedź, ale usłyszeliśmy bardzo wiele. Nie było czasu, żeby porozmawiać jeszcze o innych aspektach. Interesująca jest tu rola nowego prezydenta Francji, jego wypowiedź. Warto by dokładniej się temu przyjrzeć w nieodległej przyszłości. Ja osobiście dostrzegam jednak dużą zgodność sojuszników mimo innego spojrzenia na pewne sprawy, między innymi związane ze specjalnością NATO, planowaniem obronnym itd., co jest pewnie dobrą informacją. A to, że Rosja zachowała się demonstracyjnie wobec NATO i że była to dosyć szczególna demonstracja, oczywiście nie jest dobrym sygnałem, bo pokazuje, że przynajmniej na początku kadencji starego nowego prezydenta raczej zwiększa się dystans między tymi partnerami, jak to się mówi w strategii NATO, czy też wciąż przeciwnikami, jak się mówi w strategii obronnej Rosji. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie obu naszych komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 07)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii